



Miesięcznik Parafii Farnej Śm. Mikołaja

Do użytku wewnętrznego



INOWROCLAW

PAŹDZIERNIK

9 (369) 2026

“RÓŻANIEC TO ŁĄCZUCH
BEZPIECZEŃSTWA,
NA STROMEJ
SKALE SZCZYTÓW.
NIE WOLNO
SIĘ ZATRZYMAĆ
NA ŻADNEJ TAJEMNICY.
TRZEBA IŚĆ DALEJ.
BO PEŁNIA ŻYCIA
JEST U SZCZYTU (...)”

kardynał Stefan Wyszyński



RÓŻANIEC
PRZEDZIWNĄ
W SWEJ
PROSTOCIE
MODLITWA

Jan Paweł II

Nabożeństwo Różańca Świętego

Nabożeństwo Różańca Świętego, tak popularne w Kościele, swoje początki wiąże z Alanem de la Roche OP. Postać tego piętnastowiecznego dominikanina ma wielkie znaczenia dla formowania się i rozprzestrzeniania modlitwy różańcowej. Alan de la Roche (znany także jako Alan de Rupe) urodził się w 1428 roku w Bretanii. Jako młody mężczyzna wstąpił do Zakonu Kaznodziejskiego. Wysłano go na studia do Paryża. Z czasem został wykładowcą teologii. Pełniąc tę funkcję w Lille, postanawia przenieść się do zreformowanej gałęzi dominikanów o zastrzeżonej regule. Od tej pory będzie związany właśnie z dominikanami obserwantami. Poświęca się studiowaniu teologii i głoszeniu Słowa. Alan zasłynął ze swojej gorliwości i wierności złożonym ślubom. Przez kilka lat przechodził kryzys wiary. Nie do końca wiadomo, z czym ów czas się łączył, jednak Alan dawał świadectwo wierności i trwania pomimo doświadczenia, jakie na niego spadło. W tym czasie sumienie wypełniał wszystkie swoje obowiązki i nie odstąpił od praktyk religijnych wynikających z życia zakonnego. Między innymi kultywował pobożność maryjną. Według tradycji na koniec kryzysu (to jest w 1464 roku) ukazała mu się Matka Boża. To właśnie wtedy doszło do duchowych zaślubin Alana z Maryją. Na znak owych zaślubin Alan miał otrzymać od Matki Bożej pierścień. Maryja zleciła mu specjalną misję szerzenia Jej kultu poprzez modlitwę różańcową i zakładanie Bractw Różańcowych. Otrzymał od Matki Bożej piętnaście obietnic dla tych, którzy będą modlić się i rozszerzać nabożeństwo różańcowe. Po mistycznych zaślubinach Alan podejmuje gorliwą pracę, by wypełnić prośbę Maryi i powierzoną mu misję. Nowością, którą wprowadza i która przynosi wielkie owoce, jest głoszenie kazań opartych na schemacie różańcowym. Członkom zakładanych przez siebie bractw zleca odmawianie tak zwanego Psalterza Maryi – to jest stu pięćdziesięciu *Zdrowaś, Maryjo*

przeznaczonych piętnastoma *Ojcze nasz*. Każdej dziesiątce przyporządkowuje do rozważania wydarzenia z życia Maryi i Jezusa. Tak oto powstaje różaniec w formie, jaką znamy obecnie. Zgodnie z poleceniem Maryi Alan propaguje modlitwę kontemplacyjną poza murami klasztoru. Na ożywienie religijne ludu nie trzeba długo czekać, zakładane bractwa przynoszą wspaniałe owoce. Jest to o tyle znamienne, że Kościół w owym czasie zdaje się przeżywać kryzys. Powstające Bractwa Różańcowe nie cieszą się jednak

pełną aprobatą kościelną. Rodzą się obawy, że jest to wewnętrzne dzieło dominikanów, mające na celu zapewnienie sobie zaplecza modlitewnego swoich działań. Wątpliwości te rozwiewa uroczyste zatwierdzenie Bractwa Różańcowego przy klasztorze w Kolonii, w obecności cesarza i nuncjusza apostolskiego. Ma to miejsce w 1475 roku w święto Narodzenia Matki Bożej. Alanowi przypisuje się tytuł błogosławionego, mimo iż oficjalnie jego proces beatyfikacyjny nie został nigdy dokończony. Jednak *Bibliotheca Sanctorum* wydana przez Instytut Papieski w Rzymie obdarza go tym tytułem. Jest wspominany w dniu 8 września. Warto zapoznać się z piętnastoma obietnicami dla odmawiających różaniec, które Maryja przekazała Alanowi de La Roche.

Na ziemiach polskich Bractwo Różańcowe najwcześniej powstało we Wrocławiu, już w 1481 roku. W niedługim czasie zawiązały się następne przy kościołach dominikańskich, między innymi w Krakowie i Lwowie w 1484, w Gdańsku w 1499, w Sandomierzu w 1597, w Warszawie w 1604, w Gidlach w 1616, w Poznaniu w 1630 roku. Do takiej wspólnoty należą osoby, które podjęły decyzję, by w ciągu tygodnia odmawiać piętnaście tajemnic różańcowych w intencji

wszystkich Bractw Różańcowych na świecie i zakonu dominikanów. Zawsze do tej modlitwy można dołączać inne jeszcze intencje, na przykład: Kościoła, osobiste, za bliskich zmarłych, umierających czy dotyczące wszelkich innych aktualnych trosk. Czas i miejsce praktykowania tych aktów wspólnotowej pobożności nie mają znaczenia.

OBIETNICE MARYI

1. Ktokolwiek będzie mi służył przez odmawianie różańca świętego, otrzyma wyjątkowe łaski.
2. Obiecuję moją specjalną obronę i największe łaski wszystkim tym, którzy będą odmawiać różaniec.
3. Różaniec stanie się bronią przeciw piekłu, zniszczy, pomniejszy grzechy, zwycięży heretyków.
4. Spowoduje on, że cnoty i dobre dzieła zakwitną; otrzyma on od Boga obfite przebaczenie dla dusz; odciągnie serca ludu od umiłowania świata i jego marność; podniesie je do pożądania rzeczy wiecznych.
5. Dusza, która poleci mi się przez odmawianie różańca, nie zginie.
6. Ktokolwiek odmawiać będzie pobożnie różaniec święty, rozważając równocześnie tajemnice święte, nie dozna nieszczęść, nie doświadczy gniewu Bożego, nie umrze nagłą śmiercią; nawróci się, jeśli jest grzesznikiem, jeśli zaś sprawiedliwym – wytrwa w łasce i osiągnie życie wieczne.
7. Ktokolwiek będzie miał prawdziwe nabożeństwo do różańca – nie umrze bez sakramentów Kościoła.
8. Wierni w odmawianiu różańca będą mieli w życiu i przy śmierci światło Boże i pełnię Jego łaski.
9. Uwolnię z czyśćca tych, którzy mieli nabożeństwo do różańca świętego.
10. Wierne dzieci różańca zasłużą na wysoki sto-pień chwały w niebie.
11. Otrzymacie wszystko, o co prosicie przez odmawianie różańca.
12. Wszystkich, którzy rozpowszechniają różaniec, będę wspomagała w ich potrzebach.
13. Otrzymałam od mojego Boskiego Syna obietnicę, że wszyscy obrońcy różańca będą mieli za wstawienników cały Dwór Niebieski w czasie życia i w godzinę śmierci.
14. Wszyscy, którzy odmawiają różaniec, są moimi synami i braćmi mojego Jedyne Syna Jezusa Chrystusa
15. Nabożeństwo do mojego różańca jest wielkim znakiem przeznaczenia do nieba.

Michał Szałkowski OP

Październik miesiącem różańca.

5 października 2026 r. mija sto lat od śmierci Bartola Longo – prawnika, który w młodości związał się ze spirytyzmem, a po nawróceniu wznosił w Pompejach sanktuarium Matki Bożej Różańcowej i rozpowszechnił nowennę pompejańską. To pierwsza okrągła rocznica po jego kanonizacji, której 19 października 2025 r. dokonał papież Leon XIV. Wspomnienie nowego świętego przypada w miesiącu, który Kościół od ponad 140 lat poświęca modlitwie różańcowej.

Dlaczego październik jest miesiącem różańca

Zwyczaj poświęcania października modlitwie różańcowej ma konkretną datę i konkretnego autora. 1 września 1883 r. Leon XIII ogłosił encyklikę „*Supremi apostolatus officio*”, w której wezwał wiernych całego Kościoła, by przez cały październik odmawiali różaniec – wspólnie, w kościołach, przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Do tematu wracał przez kolejne kilkanaście lat w serii dokumentów poświęconych tej modlitwie, za co przeszedł do historii jako „papież różańca”.

W Polsce nabożeństwo różańcowe utrwaliło się jako codzienna praktyka parafialna, odprawiana przez wszystkie dni października, z osobnymi nabożeństwami dla dzieci. Obok rekolekcji i majówek to najbardziej rozpoznawalny element roku liturgicznego poza Adwentem i Wielkim Postem.

7 października – wspomnienie NMP Różańcowej

W środku miesiąca przypada wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej. Święto ustanowił św. Pius V po bitwie pod Lepanto, stoczonej 7 października 1571 r. – początkowo pod wezwaniem Matki Bożej Zwycięskiej; obecną nazwę nadał mu Grzegorz XIII. Papież przypisywał zwycięstwo floty Ligi Świętej modlitwie różańcowej, odmawianej wówczas w Rzymie przez bractwa różańcowe.

Data ta do dziś organizuje kalendarz października w polskich parafiach: wokół niej koncentrują się kazania różańcowe, przyjęcia do Żywego Różańca i uroczyste nabożeństwa.

Kim był Bartolo Longo. Od spirytyzmu do ołtarzy

Bartolo Longo urodził się 10 lutego 1841 r. w Latiano koło Brindisi. Jako student prawa w Neapolu zetknął się ze środowi-

skami spirytystycznymi i zaangażował się w praktyki okultystyczne na tyle głęboko, że – jak sam później opisywał – przyjął w nich rodzaj „święceń”. Z tego okresu wyniósł ciężkie kryzysy psychiczne i zdrowotne.

Przełom przyniosło spotkanie z profesorem Vincenzem Pepe oraz dominikaninem, który doprowadził go z powrotem do sakramentów. Po uzyskaniu doktoratu z prawa w 1864 r. Longo porzucił karierę i zajął się działalnością charytatywną. W 1872 r., zarządzając majątkami w Dolinie Pompejańskiej, zetknął się z nędzą tamtejszych mieszkańców i z niemal całkowitym zanikiem praktyk religijnych.

W 1876 r. sprowadził tam zniszczony obraz Matki Bożej Różańcowej, kupiony za bezcen w Neapolu. Wokół odnowionego wizerunku powstało jedno z najważniejszych włoskich sanktuariów maryjnych, a przy nim sierociniec, szkoły i instytut dla dzieci więźniów. Bartolo Longo zmarł 5 października 1926 r. w wieku 85 lat. Beatyfikował go Jan Paweł II 26 października 1980 r., a kanonizował Leon XIV 19 października 2025 r. Wspomnienie liturgiczne nowego świętego przypada 5 października.



Św. Bartolo Longo

Nowenna pompejańska, czyli „modlitwa nie do odparcia”

Z Pompejami wiąże się najbardziej rozpoznawalna forma pobożności różańcowej ostatniego stulecia: nowenna pompejańska. Trwa 54 dni i dzieli się na dwie części – 27 dni błagalnych i 27 dni dziękczynnych. Każdego dnia odmawia się cały różaniec, czyli cztery części, wraz z Suplikacją do Królowej Różańca Świętego, ułożoną przez samego Longo.

Popularna nazwa „modlitwa nie do odparcia” pochodzi z relacji o uzdrowieniu Fortunatiny Agrelli, od której – zgodnie z tradycją pompejańską – nabożeństwo wzięło początek. W Polsce nowenna ma od dziesięcioleci liczne grono praktykujących; teksty części błagalnej i dziękczynnej należą do najczęściej wyszukiwanych modlitw w polskim internecie.

Tajemnice światła. Co zmienił Jan Paweł II

Współczesny kształt różańca ustalił list apostolski Jana Pawła II „*Rosarium Virginis Mariae*” z 16 października 2002 r., ogłoszony w 24. rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową. Papież zaproponował w nim dołączenie do trzech tradycyjnych części – radosnej, bolesnej i chwalebnej – czwartej: tajemnic światła, obejmujących publiczną działalność Jezusa. Są to chrzest w Jordanie, wesele w Kanie Galilejskiej, głoszenie królestwa Bożego, przemienienie na górze Tabor i ustanowienie Eucharystii. Tym samym pełny różaniec liczy dziś dwadzieścia tajemnic.

W tym samym dokumencie Jan Paweł II odwołał się wprost do błogosławionego wówczas Bartola Longo, nazywając go „prawdziwym apostołem różańca” i przywołując jego Suplikację.

Dlaczego modlimy się przed obrazami?

Ten zarzut stawia się dość często. Warto znać nań odpowiedź.

Czcimy Chrystusa w różny sposób na obrazach czy w figurach przedstawianego, modlimy się do Matki Bożej Częstochowskiej, Gietrzwałdzkiej, Ostrobramskiej, Różanostockiej, Pszowskiej, Piekarskiej, z Lourdes czy Fatimy... Modlimy się przed różnymi wizerunkami świętych. Wiemy oczywiście, że to ciągle te same osoby, tyle że przedstawiane w różnoraki sposób. No bo przecież raczej żaden katolik nie uważa, że jak nie pomoże mu Matka Boża w wizerunku z Częstochowy to pomoże ta z Lourdes: to przecież ciągle ta sama osoba, Maryja, Matka Jezusa Chrystusa. Czy jednak w ogóle to, że modlimy się przed obrazami czy figurami nie jest jakimś nadużyciem wobec Boga czy świętych?

Spór o kult obrazów Kościół dawno już rozstrzygnął na Soborze Nicejskim II (787 rok) a potem jeszcze na kolejnym, IV w Konstantynopolu (869-870). Mimo to pytanie o sprawę dość często wraca. Także pod wpływem tych, którzy przytaczają brzmienie Dekalogu z Księgi Wyjścia (20) czy Księgi Powtórzonego Prawa (5). Znajdują w nim odrębne przykazanie wyraźnie zabraniającego czynienia podobizn Boga, ludzi czy zwierząt. Kościół nie słucha Boga? Jak to jest?

Od tego fragmentu Księgi Wyjścia więc zaczniemy.

Wtedy mówił Bóg wszystkie te słowa:

«Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysiącznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań»(...).

Potem są kolejne przykazania... Widać wyraźnie: zakaz czynienia rzeźb czy obrazów „tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią” nie jest jakimś oddzielnym przykazaniem. Jest rozwinięciem pierwszego. Wskazuje na to choćby to, co czytamy w następnym zdaniu „Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył”. To uszczegółowienie pierwszego przykazania. To zakaz czczenia bożków – czy tak człowiek taktuje innego człowieka, jakiś przedmiot

czy ideę – jest jego sensem. Wytwarzanie zaś różnych wyobrażeń – Boga, ludzi, zwierząt – o ile w ten zakaz godzi.

Naciągane? Zwróćmy uwagę, że chodzi o bardzo dawne czasy, czasy, w których pewnie dość łatwo rozprzestrzeniały się różne praktyki zabobonne. Ot, znajduje ktoś na pustyni jakiś stary posąg. Kogo przedstawia? Może jakiegoś króla, ale może jakiegoś boga? Lepiej więc go nie rozgniewać... Inny mechanizm, znany i dziś: szczęście na maturze przynosi .. maskotka. Najpierw jest więc jakaś „maskotka”, która z czasem staje się bóstwem opiekuńczym... Ten mechanizm właśnie, ta skłonność człowieka do ubóstwiania różnych wizerunków, także z obawy, że brak czci sprowadzi na człowieka jakieś nieszczęście, stoi najpewniej u podstaw tego zakazu. Zakazu nie do końca konsekwentnie przestrzegano także w kulcie Starego Testamentu. Kto ciekawy, niech poczyta o szczegółach dotyczących arki i sprzętów w Namiocie Spotkania...

Dlaczego więc tworzymy obrazy czy figury? Dlaczego się przed nimi modlimy?

Po pierwsze, zwróćmy uwagę, że dla nas Bóg nie jest już tylko duchem. Przyjął – z własnej woli – postać człowieka. Więcej, naprawdę stał się człowiekiem. Nie ma więc powodu, by bać się przedstawiać Go, zwłaszcza Jezusa Chrystusa, jako człowieka. Po drugie... pięknie ujęto to w „Dekrecie wiary” II soboru w Nicei: „cześć oddawana wizerunkowi przechodzi na prototyp, a kto składa hołd obrazowi, ten go składa Istocie, którą obraz przedstawia”. Nic skomplikowanego, prawda? Noszący w portfelu zdjęcie żony i dzieci nie traktuje zdjęcia, jakby było jego żoną i dziećmi. Ale pomaga mu o nich myśleć...

Można powiedzieć, że obrazy, figury, są widzialnymi znakami rzeczy – osób! – które dla naszym zmysłów są niewidzialne. Znakami które na coś wskazują. Nie rzeczywistością, którą oznaczają. To oczywiście na ten przykład, że nikt przy zdrowych zmysłach nie próbuje za-

tankować swojego samochodu przy znaku informującym, że przy drodze jest stacja benzynowa, ale poinformowany przez znak zjeżdża na stację. Nikt znaku ostrzegającego o zakręcie nie traktuje jak zakrętu, przyspieszając gdy tylko ów znak minie, ale ostrzeżony uważa na zakręcie drogi. I tak jest z tymi „świętymi obrazami”. Są znakami, odnoszą nas one do innej rzeczywistości; ukierunkowują myśl ku tym, których przedstawiają.

Po co nam te obrazy, figury, przedstawienia? Nie można modlić się patrząc np. na ścianę czy na piękny widok? Można. Zwróćmy uwagę, że różne przedstawienia, obrazy, bywają swoistym katechizmem. Tylko dla współczesnych często mało już czytelnym. Niewielu dawniej umiało czytać. Niekoniecznie wszystko jasne było, gdy posłuchało się kazania (z tym problem może być i dziś). Obraz pomagał zrozumieć; obraz pomagał wrócić do tego, czego się nie rozumiało, pomagał zgłębić tajemnicę. Znaczenie miały szczegóły: ot na ikonach przedstawiających Jezusa niebieska szata oznacza bóstwo, czerwona człowieczeństwo. Szata w tych dwóch

c.d. na str. 6

Modlić się w rodzinie

Jezus często nauczał, że zbawienie i zjednoczenie z Bogiem jest faktycznie sprawą osobistą, nikt nie może nas wyręczyć w obcowaniu z Bogiem. Ale chciał On również, abyśmy się wzajemnie na sobie opierali i pomagali sobie w drodze do ostatecznego celu. Owa jedność, tak miła Panu, winna występować w sposób szczególny wśród tych, których łączą więzy ducha lub krwi. Ta jedność, która wymaga tylu cnót, jest bardzo upragniona przez Pana, który obiecał nam - i było to z Jego strony specjalnym darem - że łatwiej udzieli nam tego, o co będziemy Go prosić wspólnie. W Ewangelii czytamy: *Zaprawdę powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użytych im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.* (Mt 18,15-20).

Kościół od samego początku praktykował wspólną modlitwę (por. Dz 12,5), która bynajmniej nie sprzeciwia się modlitwie osobistej ani jej nie zastępuje, ponieważ to poprzez nią chrześcijanin łączy się głęboko z Chrystusem. W sposób szczególny miła jest Panu modlitwa, którą odmawia wspólnie rodzina. „Rodzina chrześcijańska - czytamy w Katechizmie - jest pierwszym miejscem wychowania do modlitwy. Zbudowana na sakramencie małżeństwa jest «Kościołem domowym», w którym dzieci Boże uczą się modlitwy” (KKK 2685). Jest to jeden ze skarbów, które otrzymaliśmy jako spuściznę po innych pokoleniach po to, byśmy z niego korzystali i przekazali go pokoleniom, które przyjdą po nas. Są praktyki religijne - niewielkie, krótkie i zwyczajowe, które uprawiane były zawsze w rodzinach chrześcijańskich i uważam, że są wspaniałe. Np. błogosławienie jedzenia przy stole, wspólne odmawianie Różańca (...), a także osobiste modlitwy poranne i wieczorne. Chodziłoby o różnorodne zwyczaje, zależne od miejsca, ale myślę, że zawsze trzeba starać się, aby cała rodzina odmawiała razem jakieś modlitwy w sposób prosty i naturalny, bez «świętoszkowości».

W ten sposób osiągniemy to, że Pan Bóg nie będzie uważany za kogoś obcego, kogo odwiedza się w kościele raz na tydzień w niedzielę, że Bóg będzie widziany i traktowany takim, jakim jest. Także pod dachem domu rodzinnego, bowiem, jak powiedział Pan Jezus: *gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich* (Mt 18,20). „Taka modlitwa rodzinna - nauczał papież Jan Paweł II - czerpie swą pierwotną treść z «samego życia rodzinnego» (...): radości i bóle, nadzieje i smutki, narodziny i rocznice urodzin, rocznice ślubu rodziców, wyjazdy, rozłąka i powroty, dokonywanie ważnych i nudnych wyborów, śmierć drogich osób itd. oznaczają wkroczenie miłości Bożej w dzieje rodziny, tak jak

winny oznaczać moment stosowny dla dziękczynienia, błagania i dla ufego powierzeniu rodziny wspólnemu Ojcu, który jest w niebie. Ponadto godność i odpowiedzialność rodziny chrześcijańskiej jako «Kościoła domowego» mogą być przeżywane jedynie przy nieustającej pomocy Bożej, która nadejdzie zawsze, jeżeli wyprosi się ją w pokornej i ufnej modlitwie” (Jan Paweł II, Adhortacja apostolska, *Familiaris consortio*, 59).

Wspólna modlitwa daje całej rodzinie szczególną moc. Pierwsza i najważniejsza pomoc, którą świadczymy rodzicom, dzieciom czy braciom, polega na modleniu się z nimi i za nich. Modlitwa rozbudza poczucie sensu nadprzyrodzonego, który pozwala zrozumieć to, co dzieje się wokół nas i w kręgu rodziny, i uczy nas, że nic nie jest obce planom Bożym. Bóg w każdej sytuacji okazuje się Ojcem, który mówi nam, iż rodzina bardziej należy do Niego aniżeli do nas - również w przypadku tych wydarzeń, które bez Niego byłyby niezrozumiałe, takich, jak śmierć ukochanej osoby, narodziny niepełnosprawnego brata, choroba czy ciężka sytuacja finansowa. Dzięki modlitwie kochamy Jego świętą wolę, a rodziny zamiast się rozdzielać, mocniej jednoczą się z Bogiem i między sobą.

+++++

A jeśli kto nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego - pisze św. Paweł do Tymoteusza (1 Tm 5,8), przypominając o obowiązku, jaki wszyscy mamy wobec tych, których powierzył nam Pan. Jednym z zasadniczych obowiązków rodziców wobec dzieci - jak również starszych braci wobec młodszych - jest nauczanie ich w dzieciństwie praktycznych sposobów rozmowy z Bogiem. Jest to zadanie tak istotne, że prawie niezastąpione. Z biegiem lat te pierwsze nasiona zaczną wydawać owoce, może nawet będą owocować aż do samej godziny śmierci.

Dla wielu stanowią one skarb duchowy, z którego korzystali w młodości, jak i wówczas, gdy osiągnęli wiek dojrzały. Pismo Święte mówi nam o rodzinach pierwszych chrześcijan - św. Paweł nazywa je „Kościołem domowym” (1 Kor 16,19) - którym światło Ewangelii dawało nowy bodziec i nowe życie.

Z doświadczeń wszystkich środowisk chrześcijańskich wiadomo, jak dobre rezultaty przynosi dokonane w ciepłym ognisku rodzinnym, naturalne i pobożne wprowadzenie w życie. Dziecko uczy się umieszczać Pana Boga na linii pierwszych i najgłębszych uczuć, uczy się traktować Pana Boga jako Ojca i Matkę Bożą jako Matkę, uczy się modlić, podążając za przykładem swych rodziców. Kiedy się to rozumie, wtedy dostrzega się olbrzymie zadanie apostołskie, które mają realizować rodzice, zobowiązani do szczerej pobożności, aby móc przekazać (bardziej niż nauczać) tę pobożność dzieciom.

c.d. na str. 6



barwach oznacza zjednoczone w Nim bóstwo i człowieczeństwo. Podobnej symboliki jest na owych obrazach znacznie więcej, tyle że my już najczęściej nie potrafimy ich czytać. Dopiero gdy opowie nam o ich znaczeniu znawca... A przecież bywają przedstawienia, na których opowiedziano całe historie. Kaznodzieja mógł opowiadać te historie, jakby dziś posługiwał się rzutnikiem...

Nasze współczesne obrazy trochę mniej zawierają symboliki, ale też mogą pomóc zrozumieć. Ot, serce, Jezusa czy Maryi, uniwersalny dla nas znak miłości. Skonkretyzowane „Bóg nas kocha”. Matka Boska pokazująca nam Dzieciątka – przypomnienie, kto jest ważny, do kogo ona prowadzi. A krzyże... To temat wart osobnego wyjaśnienia, ale zwróćmy uwagę: są krzyże, na których przedstawione jest cierpienie Jezusa, są krzyże, na których Jezus triumfuje, są krzyże będące jakby drzewem życia – z kwiatami, ptakami... Pierwsze oddają ludzka rzeczywistość krzyża, mogą pomóc znieść człowiekowi jego własne cierpienie. Ale przecież te inne to czysta teologia: to pokazanie co na krzyż Jezusa dał. Warto przy-

glądać się szczegółom, zastanowić się, co artysta w danym przedstawieniu chciał o męce i śmierci Jezusa powiedzieć...

Jest jeszcze jeden, wydaje się istotny powód, dla którego nie ma co obruszać się na „święte obrazy”. Pomagają one skupić się nam na tym, do kogo kierujemy swoją modlitwę. Bo bez tego jak? Na kim czy na kim skupia się myśl, gdy modląc się patrzeć na gołą ścianę? Jakie obrazy jawią się przed moim umysłem, gdy zamykam oczy? Obraz, figura, mozaika, witraż pomagają ukierunkować rozbiegane myśli, pomagają myśleć o tym, ku któremu kieruję swoją modlitwę. Zwłaszcza, że i głos tego, z którym rozmawiam, usłyszeć muszę zupełnie inaczej, niż słyszę głos znajomego w telefonie.

Jeśli jeszcze raz usłyszycie zarzut, że modlicie się do kawałka kamienia, deski czy płótna, warto się uśmiechnąć. I się nie przejmować.

Andrzej Macura

Rodzina chrześcijańska zawsze potrafiła przekazywać z pokolenia na pokolenie modlitwy proste i krótkie, łatwe do zrozumienia, które stanowią pierwszy zarodek pobożności: akty strzeliste do Jezusa, do Matki Najświętszej, do św. Józefa, do Anioła Stróża... Modlitwy od wieków i tysiące razy powtarzane w domach chrześcijańskich w każdej epoce i w każdej warstwie społecznej. Dzieci szybko przyswajają sobie te nauki i modlitwy, które widzą w życiu rodziców. Gdy nieco podrosną, przyswajają sobie sens błogosławienia stołu, dziękczynienia po posiłkach, ofiarowania jakiegoś uczynku Matce Bożej, chociaż jest on może trudny, całowania i pozdrawiania wzrokiem obrazów Matki Najświętszej, zwracania się do Anioła Stróża przy opuszczaniu domu lub przy powrocie do niego...

Ileż to dzieci, które teraz są mężczyznami i kobietami, przypominają sobie ze wzruszeniem proste, lecz ściśle wyjaśnienie pochodzące od ojca, matki albo starszego brata, prawdy o rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii! Albo to, jak po raz pierwszy zobaczyli swoją matkę modlącą się w pilnej potrzebie, albo ojca, który pobożnie przyklękał w kościele! Modlitwa w rodzinie, w której obecny jest Chrystus, powinna być czymś naturalnym, ponieważ to On jest osobą najbardziej ukochaną w domu.

Właśnie w sytuacji, kiedy środowisko jest mniej życzliwe modlitwie i pobożności, winniśmy strzec jak największego skarbu tych praktyk, które umacniają samą miłość ludzką i zbliżają nas bardziej do naszego Ojca, Boga.

+++++

„Gdzie miłość prawdziwa i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego” – wyśpiewuje liturgia Wielkiego Czwartku (por. 1 J 4,12). Gdy jako chrześcijanie gromadzimy się na modlitwie, wśród nas znajduje się Chrystus, który z upodobaniem słucha tej modlitwy zakonienionej w jedności. Tak czynili również Apostołowie: *Wszyscy*

oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa i braćmi Jego (Dz 1,14).. Stali się oni nową rodziną Chrystusa.

Wyjątkowo rodzinną modlitwą jest Różaniec. „*Rodzina chrześcijańska - nauczał papież Jan Paweł II - spotyka się i umacnia swoją tożsamość na modlitwie. Starajcie się znaleźć codziennie czas, by go wspólnie poświęcić na rozmowę z Panem, na posłuchanie Jego głosu. Jak to pięknie, kiedy wieczorem rodzina odmawia chociażby jedną częśćkę Różańca!*”

Rodzina, która jednoczy się na modlitwie, pozostaje zjednoczona; rodzina, która się modli, jest rodziną, która się zbawia.

Postępujcie tak, żeby wasze domy były miejscami pełnymi wiary i cnót chrześcijańskich dzięki wspólnie odmawianej modlitwie!” (Jan Paweł II, *Przemówienie do rodzin*, 24 III 1984).

Początkowo Różaniec odmawiają, może tylko rodzice; potem przyłącza się dziecko, babcia... Czasami można odmawiać go w samochodzie albo o ustalonej wspólnie godzinie - może, jak to bywa w niektórych krajach - przed kolacją albo zaraz po niej... Różaniec i odmawianie modlitwy *Anioł Pański* - podkreślał innym razem papież - „*winny być dla każdego chrześcijanina i dla rodzin chrześcijańskich jak oaza duchowa w ciągu dnia, w której można zaczerpnąć siły i ufności*” (Jan Paweł II, *Anioł Pański w Otranto*, 5 X 1980). „*Oby wskrzeszono na nowo piękny zwyczaj odmawiania Różańca w rodzinie!*” (Jan Paweł II, *Homilia*, 12 X 1980).

Kościół zechciał związać z odmawianiem Różańca w rodzinie niezliczone łaski i odpusty. Zastosujmy odpowiednie środki, żeby odmawiać tę modlitwę tak miłą Panu i Jego Najświętszej Matce, którą uważa się za „*wielką modlitwę publiczną i powszechną w obliczu zwyczajnych i nadzwyczajnych potrzeb Kościoła świętego, krajów i całego świata*” (Jan XXIII, *Przemówienie*, 29 IX 1961). Jest on znakomitym fundamentem jedności rodziny i pomocą w obliczu jej potrzeb.

Francisco Fernandez Carvajal, *Rozmowy z Bogiem*

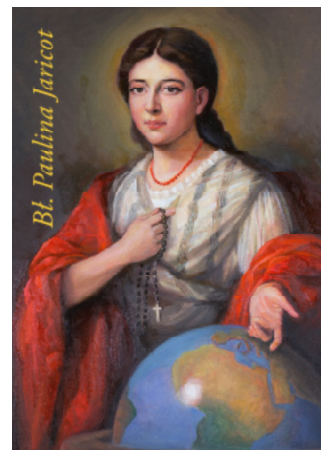
RÓŻANIEC - codziennie o godz. 17.00

W roku 2026 obchodzimy jubileusz 200-lecia powstania Żywego Różańca - wspólnoty założonej przez bł. Pauline Jaricot, która od dwóch stuleci jednoczy wiernych na całym świecie we wspólnej modlitwie.

Z tej okazji podczas tegorocznych nabożeństw różańcowych będziemy każdego dnia wsłuchiwać się w krótkie świadectwa o świętych i błogosławionych, którzy szczególnie ukochali modlitwę różańcową. Ich życie pokazuje, że różaniec jest nie tylko piękną tradycją, ale przede wszystkim drogą prowadzącą do głębszego spotkania z Jezusem Chrystusem.

Niech te krótkie czytanki pomogą nam odkrywać na nowo piękno różańca, a jubileusz 200-lecia Żywego Różańca stanie się dla nas zachętą do wytrwałej modlitwy i odważnego świadectwa wiary.

Teksty powstały we współpracy z Wydawnictwem Święty Wojciech Dom Medialny i zostały opublikowane w książce Święci Orędownicy Różańca z serii „Jestem w Kościele”, dostępnej w sprzedaży.



Przyjaciół Anioł Stróż

2 października obchodzimy w Kościele wspomnienie Świętych Aniołów Stróżów. Zazwyczaj w liturgii upamiętnia się imiona świętych, ale Aniołowie Stróżowie są uosobieniem działania Bożej Opatrzności. Choć więc nie znamy ich z imienia, rola ich jest szczególna. W granicach świętych obcowania dane jest nam przeżywać więź z istotami, o których wiemy niewiele, ale których ślady obecności zapisane są w świadomości Kościoła, a także w doświadczeniu wierzących.

Czy aniołowie istnieją naprawdę, a jeśli tak, to kim są? Choć nasza wiara pełna jest odniesień do niebieskich duchów, do istot widzialnych i niewidzialnych, do ich działania i obecności, to często tak naprawdę nie wiemy, jak włączyć ich istnienie do naszej codzienności, by było owocne, realne i skuteczne, a przy tym by nie przesłaniało nam Boga.

Milczenie na ich temat sprawia, że do dziś wielu pyta, kim są, czy istnieją. Czy są to byty osobowe, czy może tylko jakieś nadprzyrodzone siły; czy ich kształt, rola i znaczenie nie są wytworem poetyckich uniesień, nadwrażliwej psychiki, bujnej wyobraźni?

Aniołowie – posłańcy Boży

Pismo Święte jest przepełnione obecnością aniołów. Widzimy ich u wrót raju, w gościnie u Abrahama, to oni ocalają rodzinę

Lota przed śmiercią w Sodomie, pomagają Abrahamowi w zgodnym z wolą Bożą złożeniu ofiary. Jakub widzi aniołów we śnie na drabinie. Anioł wiezie naród do ziemi obiecanej, ratuje trzech młodzieńców od śmierci w piecu ognistym, a Daniela wybawia z lwich paszczy. Często pojawiają się na kartach Nowego Testamentu. Archanioł Gabriel zwiastuje Zachariaszowi narodzenie Jana, a Maryi Pannie – poczęcie Jezusa. Aniołowie cieszą się z narodzin Jezusa i przywołują pasterzy do stajenki, a potem ostrzegają dobrych Mędrców przed złym Herodem. Anioł objawia Józefowi tajemnicę Wcielenia i wyprawia Świętą Rodzinę w drogę do Egiptu... Wyliczanie mogłoby nie mieć końca.



Czy można wątpić w realność istnienia istot duchowych i sprowadzać słowo Boże do literackiej formy? Czasem trudno jest zrozumieć, że Bóg posługuje się bytami stworzonymi do realizacji zbawczych planów, że korzysta z posłańców zamiast działać samemu. Skoro posługuje się człowiekiem, dlaczego nie miałby korzystać z pomocy bezcielesnych istot duchowych, które sam powołał do nieśmiertelności?

IV Sobór Laterański stwierdził, że oprócz rzeczy widzialnych stworzył Bóg świat duchów niewidzialnych, tj. aniołów. Stwierdzenie to podkreśla nie tyle ich istnienie i duchowość, ile raczej całkowitą zależność od Stwórcy. Po wiekach powtórzył je Sobór Watykański I.

Słowo „anioł” pochodzi z języka greckiego i oznacza „posłańca”. Jak pisał papież Grzegorz Wielki, imię Anioł nie oznacza natury, lecz zadanie. Duchy stworzone są wprawdzie zawsze duchami, ale nie zawsze można nazwać je aniołami – tylko wówczas, gdy przybywają, by wypełnić jakąś misję.

Aniołowie, w sensie ścisłym, to osobowe, niematerialne istoty

c.d. na str.8

rozumne i wolne, stworzone przez Boga. W sensie szerokim to Boży posłańcy. Takich osób posłanych przez Boga znamy wiele: czasem to rodzic, przyjaciel albo przypadkowo napotkany człowiek, ktoś, kto w życiu pojawia się nie wiadomo skąd i dlaczego, a potem, gdy spełni zadanie, znika.

Aniołowie Stróżowie

Spośród niezliczonej rzeszy aniołów interesują nas szczególnie nasi stróżowie. Ich kult rozwinął się dzięki nauczaniu św. Pawła Apostoła, św. Cypriana, św. Bazylego, św. Ambrożego, św. Hieronima, św. Augustyna i wielu innych świętych. Szczególny związek z Aniołami Stróżami mieli: św. Bernard z Clairvaux, św. Stanisław Kostka, św. Franciszek Salezy, św. Jan Bosko, św. Ojciec Pio czy św. Josemaría Escrivá de Balaguer. Ten ostatni mówił: „Miej zaufanie do swojego Anioła Stróża. Traktuj go jak swego bliskiego przyjaciela – jest nim – a on już postara się wyświadczyć ci tysiące przysług w codziennych zwykłych sprawach”.

Kiedyś troskliwi rodzice powierzali swe pociechy trosce Anioła Stróża, by mocą otrzymaną od Boga strzegł najdroższe dla nich istoty. Dziś rodzice chyba rzadziej ufają nadprzyrodzonej mocy niebieskich posłańców i chcą bardziej rozwiązywać problemy przy pomocy ziemskich środków. Nie zawsze z lepszym skutkiem.

Żyć z Aniołami Stróżami, wiedzieć, że są obok, oznacza konieczność opuszczenia krainy baśni i wierzeń dziecięcego świata. Wiara dojrzała jest tą płaszczyzną, na której możliwe jest spotkanie z nimi. Aniołowie Stróżowie chronią ciało i duszę, bronią od wszelkiego zła i prowadzą do portu zbawienia.

Nie mogą przesłonić Chrystusa

Czy należy się do nich modlić, mieć żywy i codzienny kontakt z nimi, czy raczej przyjąć, że skoro nie można ich zobaczyć, to pewnie nie potrzeba specjalnie o nich myśleć? Św. Augustyn pisze, że nie jest rozsądne odwoływać się do aniołów: powinniśmy przedkładać swoje modlitwy tylko Temu, który wystarczy za wszystkich, Bogu, przez naszego Zbawiciela, Syna Bożego. To prawda, bo aniołowie nie mogą nam przysłonić Tego, z którego mocy powołani są do działania. Dlatego też najlepszą formą poznania na gruncie wiary

będzie Biblia, bo jest słowem objawionym. Rozumienie pojęć wypowiedzianych i słuchanych w recytacji psalmów czy innych tekstów, kierowanie się nimi na etapach życia jest też formą rozmowy nie tylko z Bogiem, ale też z całym światem nadprzyrodzonym, w tym z aniołami.

Boży posłańcy nie powinni przesłaniać Boga, nie mogą stać ponad naszą więzią z Chrystusem. Podkreśla to św. Paweł, gdy mówi: Aniołowie w Chrystusie zostali stworzeni i zjednoczeni z Bogiem. Z drugiej strony jednak skoro istnieją i ich życie tak mocno spleta się z naszym, nie możemy ich zwyczajnie ignorować i traktować z niewdzięczną obojętnością. Wymowne są słowa i przykład św. Josemaríi Escrivy, który pisał: Czy nie pozdrawiamy wszystkich kochanych osób i nie rozmawiamy z nimi serdecznie? – A więc ty i ja pozdrawiamy – wielokrotnie dziennie – Jezusa, Maryję i Józefa, i naszego Anioła Stróża.

Symbol anioła

Anioł Stróż nie jest wytworem wyobraźni. Na obrazach zawieszanych niegdyś w domach katolickich rodzin przedstawiany był blisko dzieci, ze skrzydłami, o pięknym młodzieńczym obliczu. To wyraz harmonii z Bogiem i troski o godne wypełnienie zadania. Piękno oblicza wyraża czystość, niewinność, skrzydła zaś podkreślają, że może pomóc w tym, w czym człowiek sam sobie nie poradzi.

Aniołów Stróżów trzeba widzieć w kontekście zbawienia, a ich obecność powinna pomóc lepiej zrozumieć tajemnicę Chrystusa. Oni bronią nas w walce ze złem i w spokojnym, szczęśliwym życiu, które spala się pod czujnym okiem Bożej Opatrzności. Świadoma przyjaźń z Aniołem Stróżem może wiele, ale nie „załatwi” wszystkiego. Wiara w jego bliskość powinna jeszcze bardziej wzmocnić w nas czujność i roztropność wobec przewidywalnych zagrożeń i niebezpieczeństw dla duszy i ciała. Roztropność i roztropność połączone z troską ukrytego Przyjaciela są gwarancją bezpiecznej drogi.

Październik to kolejny maryjny miesiąc. Odmawiając Różaniec, warto pomyśleć o Anielskiej Królowej, otoczonej niezliczonymi rzeszami aniołów i świętych. Przynależność do Jej królestwa jest tym, czego pragnie dla nas i w czym pomaga niebieski towarzysz i wierny Przyjaciel – nasz Anioł Stróż.

Ks. Jarosław Krzewicki



Dobranoc, mój Aniele Stróżu. Dziękuję Ci za to, że opiekowałeś się mną dzisiaj. Proszę Cię, złóż Bogu w ofierze wszystkie uderzenia mego serca, kiedy ja będę spał. Amen.

św. Jana Maria Vianney

POLECAMY..

We wrześniu ruszyła pierwsza w Polsce aplikacja liturgiczna z okazji 6 lat powstałego 12 września 2020 r. projektu „Z pasji do liturgii”. Ma ona służyć do formacji liturgicznej w Internecie. Tworzą ją osoby z różnych części Polski i zza granicy. „Przez szeroką ofertę naszej aplikacji pragniemy przedstawić każdemu misterium liturgii, tak aby jeszcze świadomiej, pełniej i czynniej w niej uczestniczyć” – wyjaśnia Dawid Makowski, koordynator projektu.

„Aplikacja jest wyjściem naprzeciw życzeniu papieża Leona XIV odnośnie do formacji liturgicznej wiernych. Chcemy poprzez nią dotrzeć do wszystkich, którzy tylko mają pod ręką telefon czy tablet. Przez szeroką ofertę naszej aplikacji pragniemy przedstawić każdemu misterium liturgii, tak aby jeszcze świadomiej, pełniej i czynniej w niej uczestniczyć – wyjaśnia w rozmowie z KAI Dawid Makowski, koordynator projektu i student liturgiki Papieskiego Instytutu Liturgicznego Świętego Anzelma w Rzymie, pochodzący z Zielonej Góry.

Aplikacja jest dziełem Łucji Obrusik, studentki programistyki gier komputerowych, animatorki Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Krakowskiej. Wyjaśnia ona, że forma aplikacji ma służyć łatwemu zdobywaniu informacji i uprzyjemnieniu nauki: „Dzięki różnorodności tematów, zadań i funkcjonalności pozwoli na systematyczną i przyjemną naukę”.

Prezentowana aplikacja dzieli się na kilka sekcji. Znajdą się w niej zarówno treści teologiczno-liturgiczne, takie jak kurs liturgii

od podstaw czy teologia liturgii, przygotowane przez Dawida Makowskiego z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Nie zabraknie również treści praktycznych, czyli przede wszystkim kursu dla psalterzystów autorstwa s. Wojciechy Tarnawskiej OP. Nauka śpiewu psalmów będzie także możliwa dzięki materiałom audiowizualnym ks. Doriana Figołuszki z archidiecezji katowickiej. Będzie w niej obecna także strefa modlitwy, bo codziennie użytkownicy będą mogli modlić się kompleta, czyli jedną z godzin Liturgii Godzin. W aplikacji zostały zamieszczone także katechezy liturgiczne o Mszy św. autorstwa ks. Mateusza Kopy z diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Wszystkie treści formacyjne zostały zaopatrzone w tematyczne quizy wiedzy, a niektóre kursy w podręczniki formacyjne przygotowane przez Ewę Chybin z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.



W projekt zaangażowały się także inne osoby, m. in. ks. Bartosz Warwarko i ks. Przemysław Janicki z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, a także ks. Bartosz Mikrut z diecezji bielsko-żywieckiej i br. Dorian Kuc SDS. Są oni zaangażowani w projekt „e-zbiorek”, czyli internetowej formacji liturgicznej dla ministrantów, która dotychczas była obecna na dedykowanej dla nich stronie, a teraz została przeniesiona do aplikacji. Użytkownicy znajdą w nich zarówno treści liturgiczne, jak i biblijne oraz praktyczne.

Dla koneserów i badaczy wiedzy liturgicznej przygotowano tłumaczenie artykułów ks. Markusa Tymistera, profesora liturgiki Papieskiego Instytutu Liturgicznego Świętego Anzelma w Rzymie.

„Mamy nadzieję, że formacja liturgiczna w naszej aplikacji będzie przyjemna, bo stworzyliśmy ją z pasji do liturgii i z myślą o Was” – mówi Łucja Obrusik.

Wierzmy, że Bóg jest wszędzie obecny i że oczy Pana patrzą na dobrych i na złych na każdym miejscu (Prz 15,3). Przede wszystkim jednak powinniśmy być tego niewzruszenie pewni wówczas, gdy uczestniczymy w Słudźbie Bożej.

(Reguła św. Benedykta 19,1n)

Pokościć Psalmy

SIEDEM PSALMÓW POKUTNYCH. PSALM 32

„Szczęśliwy ten, komu została odpuszczona nieprawość, którego grzech został puszczonej w niepamięć” – tymi słowami zaczyna się Psalm 32, drugi z siedmiu psalmów pokutnych. Tradycja żydowska określa go mianem „serca Dawida” i zalicza do osobistych wyznań króla. Św. Paweł cytuje go w Liście do Rzymian, pisząc o usprawiedliwieniu (Rz 4) przez wiarę i precyzując, że chodzi o wiarę w Tego, który usprawiedliwia grzesznika niezależnie od jego uczynków, Orygenes, tłumacząc to, powie, że najpierw zawsze jest wiara i przyjęcie usprawiedliwienia. Psalm ten jest zatem mocno osadzony w głoszeniu sedna Dobrej Nowiny że Chrystus umarł za nasze grzechy i zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia.

Szczęściem dla człowieka jest możliwość uzyskania przebaczenia grzechów. Być może nawet jest to jedno z najbardziej niezaprzeczalnych doświadczeń szczęścia w naszym życiu. Nie tylko z powodu zmazania winy, ale także dlatego, że objawia się uzdrawiająca moc, która jest silniejsza niż grzech. Jezus, uzdrawiając paralytyka, zwraca uwagę świadkom tego cudu na to, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów. W Jezusie Chrystusie, naszym Panu, moc Bożego przebaczenia naprawdę zamieszkała na ziemi! Człowiek może zostać wyzwolony z grzechu i nie tylko na chwilę mieć uspokojone sumienie, lecz może być z grzechu wybawiony bo oto nadszedł jego Zbawca. Otwarcie serca przed Panem przynosi ukojenie.

Tradycja hebrajska zwraca uwagę na fragment o falach, które nie osiągną tego, kto zaufa Panu. Podkreśla przy tym, że wyznawanie grzechów przed Bogiem oznacza gotowość przyjęcia kary i jednocześnie tę karę zmniejsza (pokorne łzy grzesznika łagodzą gniew Pana). Natomiast koń i muł bez rozumu, które można okiełznać tylko wędzidłem, są obrazem tych, którzy nie rozumieją, że doświadczane trudności nie są przeciwko nim, ale dla ich wzrostu. Nie wszystko rozumiemy od razu, czasem trzeba czasu, by odkryć, dokąd nas Bóg zaprowadzi przez to, co odbieramy w danej chwili jako niepożądane.

Z kolei tradycja wschodnia w słowach wersetu „Toteż każdy wierzący będzie się modlił do Ciebie w czasie ucisku” dostrzega moc modlitwy wstawienniczej. Za apostołem Jakubem powtarza się, że „wielką moc posiada wytrwała modlitwa sprawiedliwego” (Jk 5,16), co widać choćby w historii Mojżesza, Estery czy Judyty. Psalm ten jest zatem przyjmowany jako wezwanie do pokuty, która wyraża się stałą modlitwą i prośbą o nią kierowaną do innych. Tak przecież mamy w naszym *Confiteor* („Spowiadam się Bogu...”), odmawianym na początku Mszy świętej, kiedy prosimy siebie nawzajem o modlitwę do Boga w kontekście prośby o wybaczenie grzechów.

Jan Paweł II w katechezie o tym psalmie przywołał komentarz św. Cyryla Jerozolimskiego: „Bóg jest miłosierny i nie skąpi swego przebaczenia (...) Wszystkie twoje grzechy nie przewyższą wielkością Bożego miłosierdzia: wielkość twoich ran nie przewyższy biegłości najwyższego Lekarza – jeśli tylko zdasz się na Niego z ufnością. Opowiedz Lekarzowi, co ci dolega i mów do Niego słowami Dawida”. „Baty na grzesznika liczne – a tego, kto pokłada nadzieję w Panu, osłoni miłosierdzie” – tak przedostatni wers tłumaczy Biblia grecka. Takie było doświadczenie Dawida. To nam wyznaje jego serce.

Michał Kozak MIC

Liturgiczne ABC

LITURGIA TRADYCJI ETIOPSKIEJ: EUCHARYSTIA (II)

Liturgia etiopska używa aktualnie 14 anafor eucharystycznych; przepisy kościelne dokładnie określają, kiedy należy je stosować. Część z nich jest pochodzenia rodzimego, inne są adaptacjami anafor koptyjskich i syryjskich. Pierwsze miejsce wśród anafor zajmuje Anafora Świętych Ojców Naszych Apostołów, będąca etiopską adaptacją anafory z datowanego na III wiek dzieła *Tradycja apostołska*. Otwierające anaforę dziękczynienie (odpowiednik rzymskiej prefacji) jest poszerzone o wspomnienie świętych i o modlitwę wstawienniczą za Kościół. Aklamacja Sanctus we wszystkich anaforach etiopskich jest krótsza niż w naszej liturgii i, kończy się bowiem na słowach „pełne są niebiosa i ziemia świętości Twojej chwały”. Przed słowami ustanowienia Eucharystii kapłan okadza dary chleba i wina, a po słowach nad chlebem i nad winem są aklamacje ludu, będące wyrazem wiary w realną obecność Chrystusa w postaciach eucharystycznych: „Amen. Amen. Wierzymy i wyznajemy, wielbimy Ciebie, nasz Panie i nasz Boże. Wierzymy, że to jest prawdziwe Twoje Ciało (prawdziwa Twoja Krew)”. Po epiklezie z wezwaniem Ducha Świętego nad konsekrowanymi darami diakon woła: JZ całego serca błagajmy Pana Boga naszego, aby dał nam największą jedność Ducha Świętego”, a lud włącza się. Jak było, jest i będzie z pokolenia na pokolenie i na wieki wieków”.

Wśród obrzędów poprzedzających Komunię świętą jest obrzęd łamania Ciała Pańskiego, po którym Modlitwę Pańską śpiewa cały lud. Następuje modlitwa przygotowania do Komunii zatytułowana „Modlitwa Pokuty”. Kapłan modli się do Boga, który leczy rany duszy, ciała i ducha, a wszyscy pozostali obecni w kościele kładą się krzyżem. Potem, tak jak w innych wschodnich liturgiach, kapłan ukazuje Święte Postacie, wołając: „Święte rzeczy dla świętych”, a lud odpowiada trynitarną inwokacją: „Jeden jest Święty Ojciec, jeden jest Święty Syn, jeden jest Święty Duch”. Następnie kapłan odmawia modlitwę wyznania wiary w prawdziwą obecność Chrystusa w konsekrowanych Postaciach, zaczynając się od słów: „Wierzę, wierzę, wierzę i wyznaję po me ostatnie tchnienie, że to jest prawdziwe Ciało i Krew naszego Pana, Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”, a lud potwierdza modlitwę aklamacją „Amen”. Ciało i Krew Chrystusa są udzielane osobno. Formuła udzielania Ciała Pańskiego jest zależna od stosowanej danego dnia anafory. Jeśli była to Anafora Apostołów, kapłan mówi: „Chleb życia, który zstąpił z nieba, Święte Ciało Chrystusa”, a przyjmujący odpowiada: „Amen”. Udzielaniu Krwi Pańskiej towarzyszy formuła „Kielich życia, który zstąpił z nieba, to jest drogocenna Krew Chrystusa”, a przyjmujący odpowiada dwukrotnym „Amen”. Podczas Komunii świętej śpiewa się wielbiący Psalm 150. Przyjmujący Komunię używają wody do puryfikacji ust.

Wśród obrzędów po Komunii znajdują się modlitwy tytułowane „Przewodnik duszy” i „Modlitwa nałożenia rąk”. Obydwie upraszają Bożej opieki i prowadzenia dla wszystkich obecnych na liturgii. Diakon wzywa ich, by pochylić głowy przed Panem, aby On przez ręce kapłana mógł im pobłogosławić. Kapłan udziela błogosławieństwa, a lud odpowiada aklamacją wielbiącą Boga za udzielone dary. Diakon rozsyła wiernych, mówiąc: „Idźcie w pokój”.

Maciej Zachara MIC

Kalendarz Liturgiczny

- 1.10 - Św. Teresy od Dzieciątka Jezus - wspom. obow.
2.10 - Św. Aniołów Stróżów - wspom. obow.

4.10 - XXVII Niedziela Zwykła

- 5.10 - Św. Faustyny Kowalskiej - wspom. obow.
6.10 - Św. Brunona - wspom. dow.
7.10 - NMP Różańcowej - wspom. obow.
9.10 - Bł. Wincenty Kadłubek - wspom. dow.

11.10 - XXVIII Niedziela Zwykła

- 12.10 - Bł. Jana Bęczyńska - wspom. dow.
13.10 - Bł. Honorata Koźmińskiego - wspom. obow.
14.10 - Bł. Radzima Gaudentego - wspom. obow.
15.10 - Św. Teresy od Jezusa - wspom. obow.
16.10 - Św. Jadwiga Śląska - wspom. obow.
17.10 - Św. Ignacego Antiocheńskiego - wspom. obow.

18.10 - XXIX Niedziela Zwykła

- 19.10 - Bł. Jerzego Popiełuszki - wspom. dow.
20.10 - Św. Jana Kantego - wspom. obow.
22.10 - Św. Jana Pawła II - wspom. obow.
23.10 - Św. Jana Bilczewskiego - wspom. dow.
24.10 - Św. Antoniego Marii Clareta - wspom. dow.

25.10 - Rocz. Pośw. Własnego Kościoła - urocz.

- 28.10 - Św. Szymona i Judy Tadeusza - święto

Telefony Parafialne:

- Biuro (fax) - 3579175w36
Ks. Proboszcz - 3532099
Ks. Wikariusz - 3579175w35



Z ksiąg parafialnych



Zawarli sakrament małżeństwa

19.09 - Łukasz Klinger
Monika Gmaj

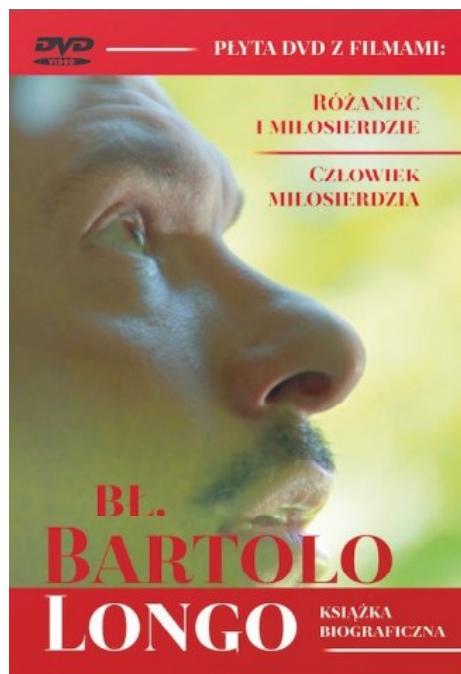


Odeszli do wieczności

13. 09 Edward Drewniak

KATECHEZA DLA WSZYSTKICH

7 X



Kostiumowy film fabularny utworzony przez duchowego wychowanka Bartola - Rafaela Vitalianiego, który oddaje klimat czasów bł. Bartola i jego wspaniałe zaangażowanie na rzecz Kościoła i potrzebujących!



zapamiętaj...
skorzystaj...



Żywy Różaniec

4 X 2026 - I niedziela miesiąca
9:30 wymiana tajemnic

Intencja na PAŹDZIERNIK: Módlmy się, aby wsparcie duszpasterskie osób z zaburzeniami psychicznymi pomogło im zbliżyć się do Kościoła i pokonać napiętnowanie społeczne lub dyskryminację.



17.10.2026 - godz. 8.00
- Msza św. i spotkanie

KATECHEZA DLA WSZYSTKICH

(I i III środa miesiąca - po wieczornej Mszy św. na plebanii)

7.10.2026
ŚW. BARTOŁO LONDO

film: 60 min

21.10.2026
ROMOWY O WIERZE.
Po co jesteśmy? Bóg walczy o mnie.

nagrany wykład: ok. 60 min

Niedziela budowlana

(II niedziela miesiąca)

11.10.2026

Bóg zapłać !



GODZINA dla CHRYSUSA

adoracja Najświętszego Sakramentu
połączona z Liturią Godzin

6.10 - I wtorek miesiąca
20⁰⁰ - 21⁰⁰



www.oddajekrew.pl